Nr 247 Kraków, Sobota 28 Października 1899. Rocznik XVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.

Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. **Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym.**

Ze spraw parlamentarnych.

(Z Koła polskiego. — Z Izby poselskiej).

Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie, na którem prezes Jaworski uskarżał się, że pomimo uchwalenia poufności, jedno z pism lwowskich zamieściło telegram o poufnem posiedzeniu, zawierający nieprawdziwe dane o dyskusyi w Kole nad programem rządu.

Dawid Abrahamowicz stawia zasadniczy wniosek, aby raz na zawsze wiadomościom nieprawdziwym Koło natychmiast zaprzeczało.

Dr. Roszkowski podnosi wiadomość *Słowa* mylną i prosi kolegów mających stosunki z tym dziennikiem, aby temu koniec położyli.

Dr. Rutowski twierdzi, że wiadomości te pochodzą od reporterów, którzy zbierają wiadomości po korytarzach. Ani mowca, ani dr. Lewicki nie piszą nic ze względu na poufność obrad.

Dr. Biliński zaznacza, ze głównie *Neue Fr. Presse* podaje wiadomości, które do niej dotarły chyba tylko za pośrednictwem któregoś z posłów.

Wniosek Abrahamowicza uchwalono. Nastąpiły wybory do komisyi prasowej. Wybrano: Dzieduszyckiego, Sokołowskiego, Rutowskiego i Merunowicza.

Do komisyi wojskowej wybrano: Popowskiego, Lewickiego, Sapiehę, Kozłowskiego i Włodzimierza Gniewosza

Do komisyi przemysłowej: Weigla, Piepesa-Poratyńskiego, Goetza, Lewickiego, ks. Pastora, Weisera, Rychlika i Sokołowskiego.

Prezes Jaworski zwraca się do posłów z prośbą, aby nie wyjeżdżali, gdyż ważne sprawy wymagają obecności wszystkich członków Koła.

Z wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej musimy mowę, którą wygłosił p. Daszyński, uzupełnić, przytaczając niektóre jej ustępy.

Daszyński, oświadczywszy, że używanie bagnetów i salw karabinowych na Morawach musi wreszcie ustać, powiada: „Pojmuję zupełnie, że tłumy uwiedzione zostały przez rozmaitych agitatorów, którzy tu nie mają odwagi wystąpić z rzeczami, które tam wypowiadali wobec ludu (!). Ministerstwo wobec ruchu ludowego w trudnem znajduje się położeniu, ponieważ ruch ten rozdrobnił się na małe hannackie gniazda, gdzie stosunki już przedtem uległy zatruciu; tam atoli, gdzie hr. Clary poczynił przygotowania, jak w Pradze, nie przyszło do żadnych zaburzeń. Polecamy tedy gorąco rządowi, ażeby innem okiem patrzał na życie ludzkie, niż nasi starostowie. Mamy zamiar w tej sprawie postawić nagły wniosek, ale daremnie zwracaliśmy się o podpisy do posłów czeskich. — Z wnioskiem moim udałem się najpierw do p. Engla, jednakże, mimo wszelkich argumentów, spotkałem się z odmową. Nie jest prawdą, że wy (Czesi) znajdujecie się w opozycyi, urządzacie ekscesy dla pozoru, a jesteście pod batem Jaworskiego“.

Kierownik ministerstwa wyznań przedkłada projekt ustawy, zmieniający postanowienia ustawy z dnia 7 go maja 1874 roku w przedmiocie dodatków na fundusz religijny dla zaspokojenia potrzeb wyznania katolickiego.

Ministerstwo rolnictwa przedkłada zamknięcie rachunków funduszu melioracyjnego za rok 1898.

P. Okuniewski i tow. przedkładają naglący wniosek w sprawie zapomogi dla okolic, dotkniętych klęską powodzi w Galicyi.

Pp. Jaworski, Biliński i tow. wnieśli interpelacyę z powodu niesankcyonowania uchwalonej przez Sejm galicyjski zmiany krajowej ordynacyi wyborczej.

P. Jarosiewicz interpelował z powodu niewłaściwego wykonywania przez starostwo w Tłumaczu ustawy o stowarzyszeniach.

P. Stransky interpeluje ministra sprawiedliwości w sprawie rozporządzenia z dnia 16 b. m. o urzędowym języku w sądach na Morawie i Śląsku.

Do prezydyum Izby nadeszło pismo sądu powiatowego w Tarnowie z żądaniem zezwolenia na sądowe ściganie posła Winkowskiego.

Przedłożenie w sprawie zniesienia stempla dziennikarskiego odesłano w pierwszem czytaniu do komisyi prasowej.

Komisya dla zapobieżenia nędzy odbyła po zamknięciu posiedzenia Izby pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem p. Jandy, a w obecności ministra spraw wewnętrznych Körbera. Komisya wyraziła życzenie, ażeby przed najbliższem jej posiedzeniem, które odbędzie się dnia 1 listopada, rząd wszystkie materyały, odnoszące się do szkód, zrządzonych powodzią, przedłożył komisyi. Na wniosek p. Erba uchwaliła komisya, ażeby dla uniknięcia ustnych informacyj rząd w ciągu 8 dni referentowi komisyi p. Leopoldowi Steinerowi podał pisemny wykaz szkód w pojedynczych powiatach. Minister spraw wewnętrznych, Körber, rozwinął program akcyi rządowej celem przyjścia z pomocą ludności, dotkniętej klęską powodzi.

Krwawe protesty.

Z Czech i Moraw smutne nadchodzą wiadomości. Lud czeski głęboko i boleśnie odczuł krzywdę, wyrządzoną mu przez rząd gwoli spełnienia bezgranicznie niesprawiedliwych i nieuzasadnionych żądań szowinistów niemieckich, — a protestujące stanowisko swoje zaznaczył gromadnemi demonstracyami, które, z małemi wyjątkami, miały przebieg poważny i spokojny. Zadziwia powszechnie, że ludność w Czechach stosunkowo spokojniej przyjęła zniesienie rozporządzeń językowych, na Morawach, natomiast w znacznie ostrzejszej formie objawiło się niezadowolenie ludu, które nadto przybrało cechę antysemicką. Na Morawach pojęcia „żyd“ a „Niemiec“ złączyły się do tego stopnia, że lud nie umie ich rozróżnić i demonstrując przeciw niemieckiemu rządowi, wybija okna żydowskich mieszkań i plądruje żydowskie sklepy. *Morawska Orlice*, zastanawiając się nad tą kwestyą pisze: „Lud czeski nie był antysemickim, lecz postępowanie żydów, między nami mieszkających, sprawiło, że dziś wszyscy bez różnicy, jesteśmy antysemitami“. Płynie stąd nauka dla żydów, którzy jeszcze lgną do Niemców i pomagają im w walce z tubylczą ludnością.

Do wyjątków, o których wyżej wspomniano, należą demonstracye w Holeszowie i Wszetinie, zakończone rozlewem krwi i śmiercią kilkunastu osób. Nieszczęsne ofiary holeszowskie spoczęły już w grobie. Teraz parlament uczynić winien, co należy, aby wykryć, kto winien jest śmierci tych ludzi, i ukarać tych, którzy popisali się tak krwawą w skutkach energią.

Świeższej daty demonstracye we Wszetinie początkowo nie zapowiadały niczem smutnego epilogu. Zgromadzone tłumy przeciągały ulicami, śpiewając narodowe pieśni. Wkrótce jednak, widocznie skutkiem podżegań, których źródło jest bardzo podejrzane, demonstranci poczęli występować zaczepnie przeciwko żydom. Powybijali mnóstwo szyb; grupy ekscedentów wtargnęły do pomieszkań, gdzie zniszczono meble, a nadto włamali się do zamkniętego sklepu żydowskiego, towary zniszczyli i wyrzucili na ulicę.

Sześciu żandarmów i policya miejska usiłowali uspokoić tłum, który w istocie począł się rozpraszać. W tej chwili jednak, z niedocieczonej przyczyny, zakomenderowano: ognia — i żandarmerya dała salwę w tłum, oddalony zaledwie o kilka metrów. Skutek był straszny. Troje ludzi padło na miejscu trupem — piętnastu lżej lub niżej rannych, krwią broczących, zaległo ulicę. Tłum rozproszył się. Gdy wezwano telegraficznie, wojsko nadeszło, w mieście panował już zupełny spokój.

Relacye *Biura Korespondencyjnego* tłómaczą, że tłum rzucał na żandarmów kamieniami, — inne źródła milczą o tem. Liczba ofiar dotąd nie sprawdzona urzędowo; ostatnie wiadomości podają 6 zabitych.

Zresztą posiadamy bardzo szczupłe wiadomości z miejsca wypadków. Pisma wiedeńskie skrzętniej notują ilość wybitych szyb lub napadniętych sklepów, aniżeli zabitych lub poranionych ludzi. Silne oddziały wojska czuwają nad utrzymaniem spokoju we Wszetinie. Śledztwo w toku, aresztowano kilkadziesiąt osób. Noc z środy na czwartek i dzień wczorajszy upłynęły spokojnie.

Z innych miejscowości Czech i Moraw donoszą:

W Upicach aresztowano 9 osób za współudział w demonstracyach z dnia 20 b. m.

W Hronowie dwie z rzędu demonstracye odbyto 21 b. m. Przy drugiej interweniowała żandarmerya. Przebieg spokojny.

W Przybramie, Czerwonym Kościelcu, Nachodzie, Peczkach, Pardubicach, Napojedlach, Slanem, Rakonicach, Iczynie i wielu innych miejscowościach demonstracye zakończyły się bez zamieszek, przyczem prawdopodobnie znaczną rolę odegrały takt i rozwaga władz, które nie uważały za stosowne, aby za wybicie kilku szyb przez rozgoryczone tłumy lub niedoświadczonych młokosów odpowiadać salwą strzałów karabinowych.

Wojna.

W chwili, gdy piszemy te słowa, rozgrywa się, lub też rozegrał się już koniec pierwszego aktu wojny południowo-afrykańskiej. Generałowi Yule udało się wreszcie dotrzeć wśród ciągłych walk do Ladysmith, gdzie połączył się z głównym oddziałem wojsk angielskich, dowodzonym przez generała White. Równocześnie zaś wszystkie kolumny Boërów, zdążające ku Ladysmith od północy i zachodu, mogły bez przeszkody w najbliższych okolicach tej miejscowości się zjednoczyć. W ten sposób gen. White osaczony został w swym obozie, co byłoby się stało wcześniej, gdyby nie błędy dowódców boërskich, którzy, rozpoczynając walkę każdy na swoją rękę, ponieśli porażki pod Glencoe i Elandslagte dnia 20 i 21 b. m.

Pomimo, że Anglicy są panami telegrafu podmorskiego, skutkiem czego dostają się w świat tylko te wiadomości o wojnie i w takiej formie, jak sobie sami życzą, prawda zaczyna zwolna na wierzch wychodzić. I tak, szumnie nazwane w sprawozdaniach angielskich zwycięskie „bitwy“ były zaledwie potyczkami, gdyż obustronnie nie brało w nich udziału więcej, niż po 3 do 4 tysięcy ludzi. Pomimo tej, stosunkowo niewielkiej liczby walczących, straty Anglików są ogromne, gdyż dochodzą do 20 prc., w tem znów straty w oficerach do 14 prc. Jest to olbrzymi procent, zważywszy, że np. w wojnie francusko-pruskiej straty w korpusie oficerskim niemieckim równały się zaledwie $2^1/_2$ prc. Jest to dowodem jakimi mistrzami w użyciu ręcznej broni palnej są Boërzy. Dalej pokazało się, że Boërzy, nie będąc zawodowymi żołnierzami, w otwartem polu nie mogą jeszcze stawiać czoła angielskiemu wojsku, natomiast znakomicie prowadzą t. zw. małą, podjazdową wojnę. Wreszcie wykazali oni dużo energii i karności, skoro, bez względu na poniesione pierwiastkowo porażki, nie upadli na duchu, lecz ze zdwojonym zapałem atakowali generała Yule i zmusili go do odwrotu.

Gdyby szczęście wojenne uśmiechnęło się Boërom teraz pod Ladysmith, to gen. Buller, wylądowawszy w Durbanie, byłby zmuszony całą kampanię rozpocząć od brzegów morskich na nowo. Tak, jak rzeczy dziś stoją, szanse są po stronie walecznych obrońców swej niezależności — Boërów. Gen. White bowiem nie rozporządza więcej, niż 10.000 ludzi, podczas gdy gen. Joubert ma pod swemi rozkazami przeszło 15.000 żołnierzy, z artyleryą liczebnie równą artyleryi angielskiej.

Londyn, 27 października. Gen. White donosi pod datą wczorajszą z Ladysmith: W tej chwili nadeszła tutaj kolumna gen. Yule, odbywszy nadzwyczaj uciążliwy marsz wśród ulewnego deszczu. Żołnierze, pomimo poniesionych trudów są ożywieni jak najlepszym duchem, lecz potrzebują odpoczynku.

Pretorya, 27 października. Doniesienie *Biura Reutera.)* Onegdaj rozpoczęto ponownie bombardować Mafeking. Kobiety i dzieci opuściły poprzednio miasto.

Londyn, 27 października. *Daily Mail* otrzymuje pod datą wczorajszą wiadomość z Durbanu, że bitwa pod Ladysmith już się rozpoczęła.

Londyn, 27 października. Ogłoszona przez Transwaal i Oranje aneksya kraju Beczuanów i Griqua ma na celu umożliwienie osiadłym tamże Holendrom wzięcie udziału w wojnie z Anglikami bez narażenia się na zarzut zdrady stanu.

Londyn, 27 października. O potyczce, którą stoczył gen. White, wyszedłszy z Ladysmith na spotkanie gen. Yule, donoszą, co następuje: Boërzy ustawili swą batery w odległości 2 mil angielskich na południe od Modderspruit; ostrzeliwali oni naszą przednią straż z broni ręcznej na wielką odległość i artyleryą swą manewrowali z wielką precyzyą. Walka, która rozgrywała się przeważnie na terytoryum farmy Rietfontein, trwała sześć godzin. Boërów spędzono z ich pozycyj na wzgórzach, poczem wojska angielskie powróciły do Ladysmith. Nieprzyjaciel poniósł mał wielkie straty.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

(Drobne sprawy. — Biuro pośrednictwa pracy. — Przebudowa gmachu starego teatru. — Wybory uzupełniające.)

Wśród szczelnie zapełnionej galeryi odbyła wczoraj Rada miejska posiedzenie, na którem odczytano przedewszystkiem nadesłane pisma. Do sekcyi skarbowej odesłano petycye nieetatowych pachołków i etatowej służby miejskiej o przyznanie im dodatku drożyźnianego. Komitet II. zjazdu dziennikarzy słowiańskich w Krakowie przesłał pismo z podziękowaniem za poparcie przez Radę celów zjazdu. Również odczytano pismo dziennikarzy czeskich z Pragi i słowackich z św. Marcina Turczańskiego, dziękujące za tak serdeczne podjęcie i ugoszczenie w murach Krakowa. Komitet parafialny kościoła św. Szczepana, za pośrednictwem swego adwokata dr. Ablamowicza, przedkłada prośbę o udzielenie placu pod budowę kościoła, albowiem dotychczas parafia mieścić się musi w kościele Karmelitów, którzy o nabożeństwa, z wyjątkiem kilku odpustów rocznych, wcale się nie troszczą.

Następnie Rada uchwaliła udzielić radcy ks. Maciejowi Foksowi trzymiesięcznego urlopu, poczem prezydent poświęcił kilka słów wspomnienia zmarłemu radcy miejskiemu śp. Władysławowi Schmidowi. Prezydent Friedlein przemówił następnie w te słowa:

„Zanim przystąpimy do porządku dziennego, chciałem panów zawiadomić, że kilkunastu obywateli wniosło pismo z prośbą o udzielenie im sali na zebranie. Obywatele ci udawali się już raz przedtem do mnie z prośbą o salę; nauczony jednak przykrem doświadczeniem, sali tej odmówiłem. Rada miasta oddała mi już raz odnośną uchwałą wolność zarządzania tą salą, ponieważ jednak nie chcę nadużywać tej wolności i sądzę, że sprawa sali dla tych obywateli na jutro ze względu, że odbyć chcą zebranie w sali saskiej, nie jest ważną, wnoszę, aby prośbę ich traktować regulaminowo i odesłać do sekcyi III.“

R. Wodzicki nie zgadza się z wnioskiem prezydenta i sądzi, że udzielanie sali miejskiej na zgromadzenia jest wyłączną atrybucyą prezydenta. Gdyby zerwano z tym faktem, wytworzyłoby to niepotrzebny precedens na przyszłość. Pouczającym jest wypadek w Chrzanowie, gdzie mowca, jako marszałek powiatowy, odmówił sali ks. Stojałowskiemu. Gdy go o to któryś z zauszników ks. St. na posiedzeniu Rady powiatowej interpelował, mowca powiedział wyraźnie, że działalność ks. Stoj. uważa za szkodliwą i że dopóki mowca będzie marszałkiem, to ks. Stoj. sali na wiece nie otrzyma. Dlatego mowca czyni wniosek, aby nad propozycyą prezydenta przejść do porządku dziennego.

Rada wniosek ten r. Wodzickiego jednogłośnie uchwaliła.

Dr. Bujwid przedstawia wniosek nagły:

Artur Gruszecki.

DLA MILIONA.

POWIEŚĆ.

31 (Ciąg dalszy.)

Na rynku, przed apteką, spotkał syna, Mojżesza, który mu opowiadał gorączkowo:

— Już są wiadomości pewne o cerezynie, ona idzie w górę, a za wosk dawali wczoraj 22 guldeny, Niemcy zarabiają na naszym wosku 51 procent *netto*. Ja już słyszałem, że tu nasi chcą założyć fabrykę, ale bez nas. Teraz jest czas, trzeba to zrobić, bo nas wyprzedzą.

— Ty nigdy nie będziesz robił dobrych interesów — mówił ojciec z goryczą, — tobie brakuje spokoju, ty zaraz gwałt robisz.

— Ja taki tylko z ojcem, z innymi ja spokojny i zimny.

— Ty głupi jesteś, każdy pozna po oczach twoich, co w tobie siedzi.

Zbliżyli się do giełdy. Szczęśliwego pana Krausberga otoczyli kupcy, winszowano, ściskano mu ręce, a bliżsi przymawiali się, aby wyprawił ucztę, bo „matka“ zasługuje na to. Uśmiechał się, dziękował za powinszowania, a dowiedziawszy się, że dziś za wosk gotowy dają 22 50 i chętnie tak płacą za przyszły, skinął na swego dawnego wspólnika, pana Lindemana, i obaj, odsunąwszy się na stronę, zaczęli rozmawiać o tej szybkiej zwyżce wosku.

— Słuchaj, Lejzor, ta cerezyna to musi być dobry interes. Niemcy kupują na gwałt nasz wosk, a oni nie są głupi. Nam trzeba coś zrobić...

— I ja tak myślę...

— Ja mam list, że oni mają 51 procent na wosku i to *netto*, a ich kosztuje transport... My będziemy mieli większy zysk na tutejszej cerezynie... Lejzor, co ty powiesz na fabrykę?

— A kto będzie należał?

— Nu, ja i mój syn Moritz... a ty Lejzor?

— Ja nie wiem, trzebaby rzecz obgadać, ja wziąłbym Stillbacha.

— Może i on być... Na taką fabrykę trzeba gotówki ze trzydzieści tysięcy, reszta pójdzie na kredyt!... ale ty, Lejzor, dobrze mówisz, to trzeba obgadać, tylko prędko, bo każdego cetnara wosku szkoda, który dajemy Niemcom.

— Lejzor — uśmiechnął się p. Lindemann — nam będzie najlepiej u ciebie, przy tobie szczęście teraz, nam potrzeba z tego korzystać.

Pan Krausberg, przypomniawszy sobie pieczoną gęś i strudel, był zadowolony, że przy wydatku żony załatwi może interes, i rzekł z pewną chełpliwością:

— Ja, Lindemann, proszę ciebie i twego syna, Moritza, i Stillbacha dziś do mnie na gęś gorącą i jabłka w cieście.

— Lejzor, ty zrobiłeś dobrze, nasz interes obgadamy dzisiaj, może on będzie dla nas „matką“!...

Zgromadzili się wszyscy zaproszeni w pokoju jadalnym, przy nakrytym już stole, gdyż ambitny syn, Mojżesz, uprzedził matkę o przyjściu gości.

Pan Krausberg, zobaczywszy butelkę wina rodzynkowego i przygotowane malutkie kieliszki zmarszczył się, on nie chciał tego wydatku, dopiero rozjaśnił twarz, gdy się dowiedział, że i to wino idzie na rachunek żony której dawał dziesięć guldenów tygodniowo na utrzymanie domu.

Zasiedli, zajadając z głośnem cmokaniem gęś natartą czosnkiem, ogryzając kosteczki, rozkoszując się każdym kawałeczkiem strudla, przyjmując obojętnie usługiwanie gospodyni, która zadowolona, z wypiekami od ognia kuchennego, rozszerzając swe usta w uśmiechu, zapraszała gości dość umiarkowanie do spożywania i picia.

Wśród rozmowy ogólnej o wosku, nafcie, rozmaitych interesach, rzekł pan Stillbach:

— Lejzor, ty pewno znasz te Bratkowskie?

— A tobie na co?

— Tę młodą zgodziła moja żona do mojej córki, ona ją uczy.

— Czego ona uczy?

— Nu, czytać, pisać, rachować...

— Czy nie mamy szkoły?

— Ona bardzo kapryśna, bo chora i dlatego wziąłem do niej guwernantkę.

— Ile ty jej płacisz?

— Ona bierze za godzinie 25 krajcarów.

— Ty dobrze płacisz — uśmiechnął się pan Lindeman — ona brała u mnie 20 krajcarów.

— Byłaby wzięła 15 — dorzucił Lindeman syn.

— Lejzor, możeby ją wziąć do naszej Rózi? — wmieszała się pani Krausberg.

— Mamy czas, Suro, my pogadamy...

— Jak ona bierze 15, może u nas weźmie mniej, a im potrzeba, bo one biedne.

— To później, Suro, teraz idzie o interes.

Zaczęli się umawiać o warunki, a młody Lindemann tak jasno i wymownie przedstawił wielkie korzyści fabryki cerezyny, tak udowodnił cyframi swe słowa, że zgodzono się na budowę fabryki w jak najkrótszym czasie.

Pan Krausberg przystąpił wraz z synem Mojżeszem ze sumą 20.000 złr.; panowie Lindemanowie weszli obaj wnosząc każdy po 5.000 złr., a pan Stillbach zdecydował się również na złr. 5 000.

— Ja myślę, że najlepiej wysłać mego syna, niech zobaczy fabrykę i przywiezie technika — rzekł pan Lindeman.

— Po co technik? — zakrzyknął pan Krausberg — czy u nas ich mało i tanich? Niech on jedzie, wydostanie plan fabryki, przywiezie tutaj, a nasi technicy zbudują.

— Ty, Lejzor, mądry — rzekł z uznaniem pan Lindeman, zawsze plan tańszy od przyjazdu Niemca. Ty, Moritz, zrób to zręcznie: weź sobie kopię planu, a my wybudujemy.

— Ja sobie już poradzę — odparł młody z dumą, — ale co będzie z dyrektorem?

— My sprowadzimy na rok, na dwa, pomocnika dyrektora... on poprowadzi, a ktoś z naszych poduczy się przy nim przez ten czas — odpowiedział pan Krausberg. — Nu, a my dajemy Moritzowi tylko na koszta podróży i na plan.

— Jakto? a na życie? — zawołał stary Lindeman.

— Czy on ciebie w domu nie kosztuje? On przecież je i pije.

— Lejzor, ty za oszczędny; w domu on się pożywi przy nas, ale w drodze jemu potrzeba jeść i pić; — to on dostanie jednego guldnena dziennie.

Po długich sporach zgodzono się wreszcie na centów sześćdziesiąt na dobę, a na nocleg osobno po trzydzieści.

Po wyjściu gości rzekł mąż, z uśmiechem wdzięczności:

— Suro, ja tobie dziękuję za gęś i wino; ono było dobre!

XV.

Szczęście, które tak stale towarzyszyło panu Krausbergowi w jego operacyach dotychczasowych, w niczem nie zaznaczyło się w jego zwyczajach i stroju.

Tak samo, jak dawniej, wypijał z pośpiechem ranną kawę i szybko szedł na placyk Bazylianów, aby furmanką za dziesięć centów pojechać do Borysławia.

Chałat, ten sam: brudny, z plamami nafty, zabłocony; — kapelusz kastorowy, świecący z użycia; — jarmułka wytarta, buty zrudziałe — stanowiły strój jego. Tylko w ruchach pewniejszych, — w śmiałem i ostrem spojrzeniu ciemnych oczu, — w dźwięku jego głosu — widoczne było samopoczucie gracza szczęśliwego, który każdą stawkę wygrywał.

To swoje szczęście cenił on wysoko i bardzo szanował, uważając je za oddzielną istotę, która go zaszczyciła swoją łaską i stale mu towarzyszyła; nie wdawał się teraz w drobne interesa spółkowe, mimo korzystnych propozycyj, bo i dlaczego miało wzbogacać jego szczęście innych graczów? Niech ono jemu służy i pomaga w zagarnięciu dobrych interesów i kapitałów.

Napróżno starali się inni nafciarze i poszukiwacze wosku wciągnąć go do siebie, cokolwiek pożyczyć od niego, kierując się zabobonem hazardu, że pożyczka od szczęśliwego przynosi szczęście; on pilnował się starannie, aby nic nie uronić ze swego szczęścia; stał się jeszcze twardszym w interesach, zimnym i nieprzystępnym dla współwyznawców, którzy, mimo zazdrości, niezadowolenia, zawiedzionych nadziei, cmokając ustami, szeptali z uznaniem gorącem:

— Mądry człowiek! Bardzo mądry!

I pan Krausberg rósł w znaczenie, szacunek i chwałę, a ten blask jego spadał w części i na liczną rodzinę.

Na kopalni, niegdyś Bratkowskiego, praca gorączkowa wydobywania wosku ustawała z powodu zbliżających się żniw, które zmuszały robotników do opuszczenia kopalni; odetchnęli dozorcy, a pisarz, Efet Roger, pochylony, w lejbiku watowanym, miał dosyć czasu na wygrzewanie się w słońcu lipcowem.

Z dumą, właściwą wszystkim robotnikom, zajętym przy kopalni, dającej wielką ilość produktu, patrzał wokoło, czując się współuczestnikiem szczęścia i powodzenia swego pryncypała. (C. d. n.)

„Rada uchwala: Poleca się komisyi wybrać się mającej, aby zbadała warunki utworzyć się mającego biura pośrednictwa pracy". Do komisyi tej proponuje ks. Bukowskiego, Kwiatkowskiego i Pieniążka. Wniosek uchwalono, a do komisyi wybrano prócz wyżej wymienionych także wnioskodawcę dra Bujwida.

Prezydent zawiadamia, że wydział obrachunkowy magistratu dokonał zamknięcia rachunków za rok 1898, poczem przystąpiono do porządku dziennego. Otwarte zostały rozprawy, wszczęte na poprzedniem posiedzeniu nad wnioskami sekcyi ekonomicznej, aby: 1) Rada przyjęła do zatwierdzającej wiadomości, że dom zabaw i zebrań publicznych, jaki ma być wzniesiony na miejscu starego teatru, może pomieścić tylko jedne salę koncertowo-balową, że tylko wtedy rozwiązanie planu będzie dobre i odpowiednie celowi i że budowa kosztować będzie 250.000 złr. 2) Rada ma upoważnić sekcyę I., aby na podstawie szkicu, wykonanego przez budowniczego miejskie, poleciła wypracować szczegółowe plany w sposób, jaki uzna za najstosowniejszy.

Do wniosków tych zgłoszona była na poprzedniem posiedzeniu poprawka Lea, aby wysokość kosztorysu we wniosku opuścić i rozpocząć pertraktacye, czyby się nie dało w drodze prywatnego przedsiębiorstwa gmach starego teatru przebudować. Podobny wniosek uczynił także p. Bartoszewicz, a mianowicie, aby wniosek odesłać do sekcyi z poleceniem zbadania, czyby się nie dało uzyskać przebudowy gmachu w drodze prywatnego przedsiębiorstwa.

R. Wodzicki popiera wniosek p. Lea, który się mowcy wydaje wskazany ze względu, że budowa wiele namy wydatków na inne cele.

R. Rotter przedstawia zarys tej sprawy od r. 1892 i polemizuje z mowcami, którzy na poprzedniem posiedzeniu zwalczali wnioski sekcyi ekonomicznej. Mowca twierdzi, że nie każdy kosztorys jest na to, aby go przekroczyć, lecz owszem na to, aby się go trzymać. Nie ma więc obawy, aby kosztorys został przekroczony. Nie można — jak sobie tego życzy dr Leo — od razić cyfry, bo bez cyfr niema planu, a bez planu nie będzie przedsiębiorcy. A zresztą sprawa szukania przedsiębiorcy dla przebudowy tego gmachu nie jest żadnym wynalazkiem. Sekcya o tem myślała i doszła do przekonania, że to niemożliwe. Przedsiębiorca nie mógłby miastu spłacać odpowiedniego czynszu i prowst takiego znaleźćby nie można. Sama cyfra, jaką projektuje sekcya ekonomiczna, nie jest wcale wysoką. Możemy zresztą oznaczyć i sumę 200.000 złr., a wtedy 1 metr kwadratowy budynku monumentalnego ze skromną ozdobą architektoniczną wyniosłby do 140 złr, co wcale nie byłoby drogiem. Ale cyfrę koniecznie oznaczyć trzeba, jeżeli się chce coś zrobić, bo tylko dwie mogą być ewentualności: albo wszystkiego zaprzeczać jak to podnosił jeden z radców, albo wypracować plany, a więc w ramach jakiegoś z góry oznaczonego kosztorysu. Drogi pośredniej, jak to życzy sobie Dr. Leo, nie ma.

Mowca zbija dalej twierdzenia jednego z mowców, jakoby Rada nie miała żadnego planu w inwestycyach, jakoby n. p. nad sprawą wybrukowania Rynku dotąd się nie zastanawiano. Jest to nieprawda. Nawet mamy już pieniądze (75 000 zł) na wybrukowanie Rynku ale czymby był gospodarzem ten, ktoby napierw ten rynek brukował, a potem ten bruk rozbierał dla układania rur wodociągowych. Mowca nie może również uznać tych argumentów, jakoby urządzeniem sali balowej czyniło się krzywdę ludności ubogiej; bo z tego stanowiska biorąc, powiedziećby należało, że znieść z powodu bala zakroli i rękodzielnik, i restaurator. Finki ci nie ubożsi, w imię których przemawiano za przebudowanie gmachu na salę balową. R. Rotter, resumuje główne punkty swego przemówienia, prosi, aby Rada uchwaliła wnioski sekcyi. (*Brawo*).

Dr. Leo na wiele punktów przemówienia p. Rottera się godzi, z niektórymi polemizuje. Gdy Dr. Leo przemawia, na galeryi wszczyna się hałas. P. Zygmunt Mikołajski skarnje się tam i słychać jego tubalny głos: „*Panowie, prezydent odmówił stanowczo sali obywatelom!*". W ślad za temi słowy posypały się z innych ust dalsze: „*Nikczemność! Hańba żydom!*". Prezydent w energicznych słowach wzywa do porządku, dr. Leo zaś spokojnie przemawia dalej, obrady niczem niezaznaczone trwają.

Po krótkich przemowach p. Bartoszewicza, który polemizował z p. Rotterem i Rothweina, p. Chmurski podnosi, że za wiele ciężarów i obowiązków ma gmina. Ponieważ Towarzystwo strzeleckie rozparcelowuje swój ogród i przystąpi do wybudowania sali, przeto mowca stawia wniosek, aby nad propozycyami sekcyi ekonomicznej przejść do porządku dziennego, a gmach starego teatru sprzedać w drodze ofert.

Prezydent zaznacza, że wniosek ten tak późno, bo już po zamknięciu dyskusyi zgłoszony, odesłany do sekcyi ekonomicznej.

Po powtórnej przemowie p. Rottera zabrał głos sprawozdawca p. Wdowiszewski i prosił o utrzymanie proponowanego przez sekcyę kosztorysu 250.000 złr. W obliczeniu kosztorysu poszedł do *maximum* i kredytu tego nie przekroczy, jak tego zresztą dotąd nigdy nie czynił. Jeżeli Rada uchwali jednak 1 200.000 złr., to i tak budynek może być ładnym.

W głosowaniu uchwalono wniosek sekcyi ekonomicznej jednak z poprawką, aby budowa kosztowała tylko 200.000 złr. Uchwalono również wniosek dra Lea, aby w sprawie tej zastosowano system możliwie oszczędnej budowy i traktowano z prywatnym przedsiębiorcą, któryby w danym razie budynek odbudował i dzierżawę. Wniosek swój p. Bartoszewski cofa.

Następnie dokonano wyboru trzech delegatów do Rady szkolnej okręgowej miejskiej. Na 40 głosujących wybrani zostali: dr. Kasparek (gł. 36), dr. Bandrowski (gł. 35), dr Kohn nie otrzymał absolutnej większości i dopiero w powtórnem głosowaniu na 36 głosujących otrzymał gł. 19 i został wybrany.

W uzupełniającym wyborze do Wielkiego Wydziału Kasy Oszczędności wybrano 21 głosami dr. Proppera.

Obrady jawne ustąpiły miejsca poufnym, poczem posiedzenie zamknął przewodniczący.

KRONIKA.

Kraków, 27 października

W sprawie p. Kaspra Wojnara, aresztowanego przez władze rosyjskie akademika, „Koło polskie" na wczorajszem posiedzeniu poleciło zająć się tą sprawą posłom: Milewskiemu, Popowskiemu i Sokołowskiemu. Posłowie ci będą interweniowali u ministra spraw zagranicznych, poczem zdadzą sprawę z kroków swych przed „Kołem".

Ze sfer akademickich piszą nam: Przeświadczeni, że sprawa uwięzienia w Królestwie naszego kolegi Wojnara zajmuje żywo całe nasze społeczeństwo, skłania nas do podania kilku słów o akcyi, którą ogół młodzieży polskiej podjął celem jego uwolnienia.

Działalność obywatelska kolegi Wojnara, byłego prezesa Czytelni akademickiej z r. 1894, redaktora *Polaka* i wydawnictwa groszowego im. Tad Kościuszki, założyciela księgarni antykwarskiej w Krakowie, upoważnia nas do wezwania ogółu, ażeby wszelkiemi siłami starał się poprzeć nasze przedsięwzięcie.

Kolega Wojnar, uwięziony w Lublinie 3 maja b. r., czyli pół roku temu, pod zarzutem kolportowania pism zakazanych, został przewieziony do Warszawy, gdzie osadzono go w pawilonie dziesiątym, przeznaczonym dla przestępców politycznych. Szczegółów o jego uwięzieniu dostarczyło za pośrednictwem posła Popowskiego ministerstwo spraw zagranicznych. Była to pierwsza i dotychczas jedyna oznaka zainteresowania się odnośnych władz losami Wojnara. Obojętność ta musi uderzyć chociażby tylko ze względu na to, że kol. Wojnar jest rezerwowym oficerem armii austryackiej. Młodzież zrozumiała, że jej rzeczą będzie rozpocząć akcyę celem uwolnienia drogiego wszystkim kolegi i wzięła się do niej z całą energią. Młodzież lwowska, w porozumieniu z krakowską, wysłała w tej sprawie petycyę na ręce posłów dra Piętaka i Milewskiego. Młodzież krakowska, zebrana na komersie ogólno akademickim z d. 24 b. m., uchwaliła wybrać sześcioosobowy komitet, któremu polecono rozesłać artykuły do wszystkich pism galicyjskich zbierać podpisy wszystkich kolegów na petycyi, którą komitet roześle wszystkim polskim posłom bez wyjątku, wnieść interpelacyę przez jednego z posłów w parlamencie, udać się o poparcie do senatu uniwersytetu Jagiellońskiego, wezwać wreszcie Stowarzyszenia polskie w Austryi do solidaryzowania się z naszą akcyą.

Sprawa mówi za siebie. Sądzimy, że byłoby zbytecznem polecać ją raz jeszcze społeczeństwu.

Zgromadzenie wyborców chrześcijańskich zwołane na dzisiaj przez kilku przemysłowców krakowskich nie będzie mieć charakteru publicznego, z powodu trudności stawianych w ostatniej chwili przez policyę. Odbyć się ma tylko jak jeden z miejscowych dzienników donosi, zgromadzenie poufne za okazaniem kart zaproszeń. Wobec tej zasadniczej zmiany w charakterze zgromadzenia, odpada także kompetencya jego w decydowaniu o sprawach i opinii, choćby tylko pewnej części wyborców chrześcijańskich.

Insynuacye. W jednym z dzienników miejscowych zamieszczono cały stek insynuacyj pod adresem naszego pisma i zbliżonych do nas posłów. Artykuł nasz wstępny, wczoraj w *Nowej Reformie* zamieszczony, nazwano „manifestem posłów krakowskich" Weigla i Sokołowskiego ubranym w formę wstępnego artykułu. Redakcya nasza każdej chwili i z wielką łatwością udowodnić może, że tak nie jest; pismu, rzucającemu tę insynuacyę, pozostawiamy swobodę przedłożenia dowodu prawdy.

Artykuł nasz wczorajszy strawestowano w sposób, czytelnikom naszym nieznany, gdyż nie używamy go nigdy nawet w najzaciętszej walce politycznej. Dość powiedzieć, że wyczytano w naszym artykule zarzut iż podczas stanu wyjątkowego nie zwoływano wieców, podczas gdy napisano w *Nowej Reformie* najwyraźniej w świecie: „po zeszłorocznych wypadkach gdy zniesiono w spokojnym Krakowie stan wyjątkowy, nie zwoływał w nim nikt wieców" i t. d. Podsunięto nam także myśl, która jest dla nas zupełną niespodzianką, mianowicie, jakobyśmy wytykali majstrowi to karskiemu p. Z. Mikołajskiemu, że „zdołał zapanować nawet nad umysłami młodzieży Uniwersytetu Jagiellońskiego". — Pierwszy raz słyszymy o podobnym fakcie; nie możemy jednak uwierzyć w jego prawdziwość, nie chcąc równocześnie ubliżyć inteligencyi akademików krakowskich. Umysł p. Zygmunta Mikołajskiego, „panujący" *(sic!)* nad umysłami słuchaczów *Almae Matris* Jagiellońskiej — byłoby to rzeczywiście coś zupełnie nowego, o czem nawet Ben Akibie się nie śniło!

Dziennik, który uznał za zgodne z poczuciem prawdy trawestować w powyższy sposób wczorajszy nasz artykuł wstępny, kończy z nami polemikę, na której napastliwą część zresztą nie reagujemy, oświadczeniem, że podpisanie „niecnej interpelacyi Rappaporta przez posłów chrześcijańskich" uważa za „pierwszorzędną *(sic!)* sprawę krajową i polską." O treść tego oświadczenia sprzeczać się — uważamy za zbyteczne.

W tym samym dzienniku wypisano najróżnorodniejsze insynuacye przeciw „przyjaciołom" posłów Weigla i Sokołowskiego: jakoby oni udaremnili wynajem sali saskiej na wiec dzisiejszy, jakoby oni już naprzód wywierali nacisk na zarząd „Sokoła", aby sali odmówił i t. d. O ile nam wiadomo, są to wszystko brednie, czego próbką jest fakt, że zarząd „Sokoła" w myśl uchwał wydziału, nigdy nie udziela sali na zebrania polityczne, więc i „nacisk" byłby w tym wypadku, co najmniej, zbyteczny.

Oto, jakiemi argumentami wojują z przeciwnikami ci, co opinię swoją jako ostatni wyraz „chrześcijaństwa" narzucać chcą ...naiwnym!

IX Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Komitet gospodarczy Zjazdu, mającego się odbyć w roku przyszłym w Krakowie, odbył posiedzenie, na którem uchwalono przedłużyć Zjazd po za pierwotnie zakreślony czas 4-dniowy jeszcze na środę d. 25 lipca 1900 r., a to w celu, aby uzyskać we wtorek po południu czas na zbiorowe posiedzenie, poświęcone obradom nad sprawą gruźlicy, jako kwestyą pierwszorzędnej doniosłości naukowej i społecznej. Pomysł skupienia wszystkich sekcyj dla narad nad tą sprawą wyszedł od sekcyi zakopańskiej Towarzystwa lekarzy galicyjskich z inicyatywy dra T. Janiszewskiego, lekarza stacyi klimatycznej w Zakopanem. To zbiorowe posiedzenie nie wyklucza dokładnych dyskusyj nad rozmaitemi zagadnieniami, dotyczącemi gruźlicy, w każdej z sekcyj lekarskich Zjazdu. Nadto na pierwszem ogólnem posiedzeniu Zjazdu wygłoszonym będzie przez jednę z polskich znakomitości lekarskich wykład, obejmujący obecny stan nauki o gruźlicy i sposoby jej zwalczania przez społeczeństwo.

Oba ogólne posiedzenia Zjazdu uświetnione będą nadto wykładami dwóch najsłynniejszych dzisiaj naszych uczonych, t. j. prof. Hoyera z Warszawy i prof. Nenckiego z Petersburga, którzy już przychylili się pod tym względem do prośby komitetu.

Liczba sekcyj naukowych Zjazdu powiększyła się o sekcyę dentystyczną, której gospodarzem będzie docent dr Łepkowski (Kraków, ul. Straszewskiego). Nadto sekcya techniczna Zjazdu, której organizacyą zajmują się z ramienia Towarzystwa technicznego krakowskiego i komitetu Zjazdu dyrektor Ingarden i prof. Steingraber, podzieli się prawdopodobnie wskutek spodziewanego napływu uczestników na kilka grup, obradujących odrębnie. We wszystkich innych sekcyach prace przygotowawcze są w pełnym toku, a z dniem 1 grudnia będą już oznaczone wszystkie główne tematy obrad w każdej sekcyi i ogłoszone nazwiska uproszonych referentów, z którymi toczą się obecnie rokowania.

W „Czytelni akademickiej" imienia Adama Mickiewicza odbył się onegdaj wieczorek inauguracyjny, na którego program złożyły się produkcye muzyczno-wokalne. Po zagajeniu przez prezesa Czytelni, akademika Brodackiego, oddeklamował akad. i art. dr-m. Frączkowski „Smutno mi Boże" Słowackiego i wywołał entuzyazm i burzę oklasków. Podnieść należy również deklamacyę ak. K. Zawiłowskiego (Asnyka „Baśń tęczowa"); kol. Leszczyński wykonał na fortepianie z przejęciem nokturn i preludyum Szopena, a ak. Chybiński „Pieśń wiosenną" Mendelssohna i „Romans" Rubinsteina. Ak. Cezar Zawiłowski wykonał na skrzypcach z werwą „Mazurka" Wieniawskiego i „Revêrie" Vieuxtempsa, a darzony nieustającemi oklaskami dorzucił kilka innych utworów. Ak. Szwarc z wdziękiem odśpiewał kilka pieśni. Chór akademicki pod kierunkiem ak. Zawiłowskiego, przyjmowanym był, jak zawsze, z wielkim zapałem. — Na wieczorku obecnym był prof. dr Zoll *(iunior)* kurator Czytelni.

Z teatru miejskiego. Dyrekcya teatru uprasza szanowną publiczność o przybycie jutro na premierę „Sonaty" punktualnie o godzinie 7, albowiem przed rozpoczęciem widowiska orkiestra wykona wspaniały ustęp „Ogień czarodziejski" *(Zauberfeuer)* z opery Wagnera „Walkirya". Po akcie pierwszym orkiestra wykona Griega „Jorsafal". podczas aktu drugiego ustęp ze „Suity" Griega, po drugim ustęp z op. „Siegfried" (śpiew ptaka). po trzecim uwerturę z „Latającego Holendra", po czwartym ustęp ze „Suity" Griega.

Kwesta. Na mocy upoważnienia magistratu m Krakowa wydział „Przytuliska" uczestników powstania z r. 1863/4 urządza w dniu 1 i 2 listopada b. r., tj. w dniu WW. Świętych i w dniu Zadusznym, kwestę na cmentarzu, na rzecz uczestników powstania w r. 1863/4 starców bezsilnych i niezdolnych do pracy, pomieszczonych w „Przytulisku. Tego dzieła miłosierdzia podjęły się łaskawie uprzejmie przez komitet panie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości że kwesta wyda jak najpomyślniejsze rezultaty, gdy przyjęły w niej udział nasze dzielne Polki, zawsze tak gotowe do poświęceń, zawsze tak skore do wszelkich usług dla cierpiącej ludzkości.

Posiedzenie komitetu redakcyjnego książki pamiątkowej odbędzie się w niedzielę dnia 29 b. m punktualnie o godz. 12 w południe w sali nr. 2 *Collegii novi*. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia; 2) kwestya zwołania wiecu akademickiego; 3) wnioski i interpelacye. *Władysław Włodek*, prezes. *Tadeusz Łakociński*, sekretarz.

Komisyę egzaminacyjną w Krakowie dla nauczycieli szkół gimnazyalnych i realnych zatwierdził kierownik ministerstwa oświaty w dotychczasowym składzie na rok przyszły.

Loterya Stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się w tym roku dnia 12 listopada w sali hotelu Saskiego. Najbliższe posiedzenie komitetu przypada na 4 listopada (w sobotę); uprasza się o przybycie pań, które przyrzekły współudział dla ostatecznego porozumienia się, oraz o wczesne nadsyłanie fantów (ulica Krupnicza l. 16, II piętro). W dalszym ciągu nadesłali fanty pp.: Marya Hupkówna, Julia Morelowska, Wład. Ecicleka, Aleks. Ulanowska, Wanda i Marya Estreicherówne, p. Jan Kwietniewski. Pieniądze ofiarowali pp.: Helena Szarska 3 złr., Ł. Żeleszkiewiczówna 2 złr., Pelagia Dąbrowska 1 złr., Reim i Spółka 10 złr., prof. dr. Karol Olszewski 2 złr.

Kradzież wina. Do składu wina p. Weindlinga z ulicy Floryańskiej w Krakowie, znajdującego się przy ulicy Józefińskiej L. 2 w Podgórzu, zakradł się przed paru dniami za pomocą wytrycha żołnierz z krakowskich magazynów spożywczych, 22 letni, Radnocha. Żołnierz dopuszczał się kradzieży wina w ten sposób, że je na miejscu w piwnicy konsumował. W ten sposób właściciel poniósł stratę kilku butelek wina, które sprawca na miejscu przez trzy dni wypił, a przyznać mu należy dobry gust, bo wybierał tylko dobre wina. Sprawcę aresztowano i osadzono w areszcie.

Z kroniki policyjnej. Aresztowano Jana Bryłę, woźnicę z cegielni p. Färbera na Podgórzu w chwili, gdy sprzedawał za 30 ct. żelazną szynę wartości 8 złr. Dotychczas nie stwierdzono, czyją własnością jest owa szyna.

Sprawy miłosne. Pomiędzy Franciszkiem Dyrczem a Maryanną Hachaj zawiązała się znajomość. Dyrcz, pociągnięty wdziękami kobiety, zapałał miłością. Aby dać dowód istnienia afektu, zaprosił bohdankę do szynku. Libacya kosztowała podobno 3 złr. Ponieważ kochanek został zawiedziony w swoich nadziejach, zażądał przeto zwrotu połowy strat i przeprowadził odrazu egzekucyę, zabierając sobie chustkę tej, na której się zawiódł. Policya wdała się w całą sprawę i Dyrcz za swoją zawiedzioną miłość, czy chustkę, dostał się w dodatku do aresztu.

Wyścig z pociągiem. W Bonarce przytrzymano parę koni, które spłoszyły się w Swoszowicach i po torze kolejowym uciekały przed pociągiem towarowym. Właściciel może, po udowodnieniu swoich praw, odebrać sobie konie w Bonarce.

Charakterystyczny objaw w szkolnictwie. Przed kilku miesiącami donosiła *Nowa Reforma* i inne pisma, że ministerstwa pozniosiły wszystkie dawniej używane instytucye, jak „wysoki, prześwietny, świetny" i t. d., tudzież przesadne wyrażenia uniżoności, których urzędy względem swoich władz używały. I rzeczywiście we wszystkich gałęziach służby państwowej i autonomicznej, od urzędów najwyższych do najniższych, pozbyło się tej śmiesznej przesady, lecz pozostawiono ją w szkolnictwie galicyjskiem. Dotąd bowiem dyrekcye i zarządy szkolne piszą według dawnych, śmiesznych form. Ciekawiśmy więc, dlaczego, jeżeli wszystkie urzędy rządowe i autonomiczne obchodzą się bez tego, musi ten objaw serwilizmu pokutować w szkolnictwie? Ale prawda, — wszak u nas tak trudno o każdą, choćby najmniejszą zmianę na lepsze w tym kierunku. A może tytuły „wysokości, świetności" tak mile łechcą ucho kierownika naszej magistratury szkolnej, że mu się z niemi trudno rozstać przychodzi?

Zmarli. W Rzeszowie zmarł nagle przed kilku dniami dr. Karol Raps, weterynarz powiatowy, przeżywszy lat 60. Zmarły wykładał początkowo weterynaryę w uniwersytecie Jagiellońskim, później przeszedł do służby autonomicznej.

Romcio, najmłodszy synek Romana i Waleryi Zawilińskich, zmarł w Krakowie onegdaj. Pogrzeb odbył się dziś po południu.

Sprawa czernichowska przed trybunałem kasacyjnym. Przed najwyższym trybunałem w Wiedniu rozegrał się smutny epilog nader smutnej „sprawy czernichowskiej", stanowiącej ze wszystkiemi swemi perypetyami czarną kartę w dziejach szkolnictwa galicyjskiego. Głośna ta przed rokiem sprawa przedstawia się jak następuje: Kilkonasto letni Tadeusz Tłuchowski, uczeń szkoły rolniczej w Czernichowie, chłopiec spokojny i delikatny, syn zasłużonego ojca, oraz Jan Stanuch, ukończony prawnik, korepetytor Tłuchowskiego, znieważyli czynnie dyrektora zakładu w Czernichowie, Bastgena, za to, że wykluczył niesłusznie i samowolnie Tłuchowskiego, a nadto wzbraniał mu się wydać jego papiery. Sąd karny krakowski, wejrzawszy w szczególne stosunki, panujące podówczas w Czernichowie, skazał obu oskarżonych na nieznaczną jeno grzywnę w kwocie 15 złr. Przeciw temu orzeczeniu prokurator wniósł skargę do trybunału kasacyjnego, powołując się na urzędowy charakter pobitego dyrektora.

Na rozprawie przed trybunałem kasacyjnym Tłuchowskiego bronił adwokat dr. Marceli Frydman (redaktor *Fremdenblattu*), Stanucha zaś dr Zipser. Sprawa wzięła smutny obrót, bo trybunał stwierdził urzędowy charakter p. Bastgena i skazał obu oskarżonych za zbrodnię gwałtu na urzędniku: Tłuchowskiego na 14 dni więzienia Stanucha na 6 tygodni. Wskutek tego wyroku obaj młodzieńcy (Stanuch jest obecnie adjunktem sądowym) zwichnięta mają całą karyerę złamane całe życie. Jedyny ratunek leży teraz w łasce cesarskiej.

Z Podgórza. Urząd k magistratu podgórskiego p. L. i urzędnik podatkowy p. N. dopuścili się występku przeciw obyczajności publicznej z § 27. Sprawa została oddana w ręce prokuratoryi krakowskiej, jednakowoż magistrat nie odsunął od urzędowania oskarżonego swego urzędnika. Skutkiem tego jeden z radnych interpelował prezydyum w tej sprawie na posiedzeniu Rady miejskiej. Pokrzywdowaną jest dziewczynka licząca ledwie lat 14. Jeden z obecnie oskarżonych uchodził za wzór moralności tymczasem śledztwo wykazało, że oskarżeni od pewnego czasu dopuszczali się czynów, w sposób rażący kolidujących z moralnością. Na Podgórzu jest ogólne oburzenie przeciw pp. L. i N., a istnieją ludzie, którzy, zresztą niesłusznie, im chcą przypisywać fakta znikania tajemniczego niektórych dziewcząt.

Oryginalny rodzaj zemsty. Feliks Pieszczek, czeladnik szewski, mieszkaniec Podgórza, pogniewawszy się na swego współlokatora postanowił się na nim zemścić. W tym celu, gdy pozostał sam w mieszkaniu, zniszczył swemu współlokatorowi wszystkie ruchomości, potłukł je mianowicie lub potargał. Poszkodowany, który poniósł w ten sposób stratę na 80 blisko złr., doniósł o tem władzom bezpieczeństwa publicznego, a te były zapatrywania, że tego rodzaju zemsta jest niemoralną i karygodną, wobec czego sprawcę aresztowały.

Stały lokator Wiśnicza. Policya aresztowała wczoraj niejakiego St. Jamroza za kradzież skrzynki z towarami na Kaźmierzu. Jamroz dopiero co wyszedł z więzienia wiśnickiego, gdzie odsiadywał 7 letnią karę. Prócz tego sprawca już poprzednio siedział w więzieniu tak, że prawie całe życie spędził jako stały lokator na Wiśniczu.

2569 uczniów i uczennic uczęszcza do seminaryów nauczycielskich w Galicyi. Uczniów 1878: w Krakowie 223, w Tarnowie 200, w Rzeszowie 182, we Lwowie 251, w Stanisławowie 204, w Tarnopolu 238, w Samborze 230, w Krośnie 141, w Sokalu 164, w Zaleszczykach (dotąd jedna klasa) 38. Uczennic 691: w Krakowie 243, w Przemyślu 216, we Lwowie 232.

Posady dla techników. Austryackie techniczne biuro dla patentów ogłasza konkurs na 6 posad do obsadzenia w r. 1900, z płacą 1500 złr. Na posady powyższe potrzeba trzech inżynierów maszyn, dwóch inżynierów chemików i jednego inżyniera fizyka. Bliższych wiadomości zasięgną można w *Wiener Zeitung* z dnia 6 października, oraz z zapytaniami można się zgłaszać do Biura patentowego w Wiedniu. Termin podań upływa z dniem 11 listopada b. r.

Egzamina rządowe leśnicze. W namiestnictwie złożyli egzamin „lasowy": Bronisław Chrzanowski, Bogusław Lanc, Aureli Wittemberski, Wacław Żebrowski, Stefan Arnold, Edward Bernolak, Piotr Kraśnicki, Jan Szałajdewicz i Zdzisław Weigel.

Egzamin na „strażników" i technicznych pomocników w służbie leśnej złożyli pp.: Adolf Mang, Zygmunt Blechinger, Bronisław Galiński, Mieczysław Gostomski, Tadeusz Górecki, Hugo Haluszka, Stanisław Kotzian, Wacław Lipczyński, Michał Moskwiak, Siegfried Edmund Säger, Feliks Schemetzko, Władysław Strzygowski, Tytus Szczytnicki, Jan Worobecki, Adolf Zoubek, Ferdynand Drwota, Szymon Gasztelan, Maryan Greiss, Marcin Klęk, Mieczysław Łazarewicz, Tadeusz Merts, Jan Panesz, Stanisław Tarnawski, Ludwik Thürschmidt, Jan Zdzisław Ursel i Piotr Zeńczak.

Gorlice, 26 października. W 82 rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki odbędzie się u nas wieczorek dnia 29 b. m. (w niedzielę). Uroczystość urządza „Sokół".

Epidemia czerwonki wygasła, jak stwierdzono, w gminach: Rzeszotary, Siepraw, Rudnik, Czasław, Brzozowa, Skrzynka i Kędzierzynka.

Prof. Leszetycki, znany artysta i pedagog muzyczny, opuszcza Wiedeń, w którym od lat wielu stale mieszkał, i przenosi się na stały pobyt do Wiesbadenu.

Z Genewy piszą nam, że dnia 21 b. m. Towarzystwo Bratniej Pomocy Polaków pożegnało długoletniego członka swego, pułkownika Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), przenoszącego się z Genewy do Zurychu. Zacnemu pisarzowi ofiarowano w upominku artystycznie ozdobiony kałamarz. W tymże samym dniu z Ameryki, z Sejmu Związku Narodowego Polskiego w *Grandt Rapidl*, dokąd pułkownik jako delegat Wydziału Wykonawczego Związku Wychodztwa w Paryżu i Komitetu Stronnictwa Demokratyczno Narodowego z Warszawy dla słabości zdrowia pojechać nie mógł, nadeszła depesza telegraficzna: „Sejm Związku wyraża Wam cześć za pracę dla Narodu Polskiego". Nieopuszczająca od dłuższego czasu sędziwego pułkownika niemoc, dla oszczędzenia mu trudu przenosin, zniewoliła rodzinę jego ulokować go na kilka tygodni w prywatnym domu zdrowia (klinice) przezacnego człowieka i znakomitego lekarza, doktora Andrey.

Arcybiskup Zadaru, Raiczevic, który niedawno przyszedł nieco do zdrowia, doznał, jak donosi telegram, porażenia lewej połowy ciała.

Pomnik Antoniego Brucknera, zmarłego przed trzema laty muzyka i kompozytora, odsłonięto wczoraj w Wiedniu, w Stadtparku. Pomnik jest dziełem rzeźbiarza Wiktora Tilgnera.

Z Zagrzebia donosi *Obzor*: Józef Torbar, prezes południowo słowiańskiej akademii nauk i profesor fizyki w uniwersytecie zagrzebskim, obchodził 50-letni jubileusz swej działalności naukowej.

Transport gęsi z Galicyi, przeznaczony dla Berlina, a liczący 1500 sztuk, zatrzymała pruska władza policyjno sanitarna na dworcu w Mysłowicach z powodu, że skonstatowano wybuchnięcie w transporcie tym cholery. W dwóch dniach padło ofiarą zarazy 440 gęsi.

Arcybiskupem dyecezyi kolońskiej został wybrany ks. Hubert Simar, biskup z Paderbornu. Ks. dr. Simar urodził się dnia 14 grudnia 1835, a w r. 1859 otrzymał święcenia kapłańskie. W następnym roku otrzymał *veniam legendi* na wydziale teologicznym uniwersytetu w Bonn, gdzie od r. 1864 do 1891 wykładał jako zwyczajny profesor dogmatykę poczem w r. 1892 objął stolicę biskupią w Paderbornie. Ks. Simar nie brał w życiu politycznem udziału, natomiast jako pisarz teologiczny zyskał w świecie naukowym wielką sławę.

Czernusky były oficer armii austryackiej, znany świadek dobrowolny w procesie Dreyfusa, przegrał obecnie przed sądem paryskim własny proces. Właściciel hotelu „Continenthal", gdzie Czernusky mieszkał, zaskarżył go o dług w kwocie 5226 franków za pomieszkanie. stół itp., a sąd skazał Czernuskyego na zapłacenie tej sumy.

Nowe państwo powstało w Ameryce południowej założone przez hiszpańskiego awanturnika Rodriguez Ariez. Państwo to leży nad rzeką Acre, dopływem Amazonki, nazywa się Acre i posiada republikańską formę rządu, na którego czele stoi jako prezydent Rodriguez Ariez. Sąsiednie państwa nie troszczyły się nigdy o ten kawał ziemi i nie obsadzały go. Obecnie Acre liczy 50 000 mieszkańców i produkuje wielką ilość kauczuku. Rodriguez Ariez spodziewa się za pomocą tej gałęzi przemysłu napełnić kasę państwową i własną swoją kieszeń. Prezydent państwa, w którem tyle się wyrabia kauczuku, musi mieć elastyczne sumienie.

Mianowania i przeniesienia. Minister kolei żelaznych przeniósł inżynierów kolejowych: Kazimierza Gostkowskiego i Andrzeja Mo[illegible]owskiego z kierownictwa budowy kolei we Lwowie do kierownictwa budowy w Spalacie.

Konkursy. Celem obsadzenia posady lekarza okręgowego w Ujściu Solnem rozpisuje się konkurs. Okręg sanitarny Ujście Solne obejmuje 23 gmin z ludnością 14 400 głów.

Celem obsadzenia posady woźnego przy dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych oddział II we Lwowie z roczną płacą 300 złr. i z 25% dodatkiem aktywalnym rozpisanym został konkurs do 22 listopada 1899 r. *Gazeta Lwowska* nr. 245.

Z kalendarza. W piątek, 27 października: Iwona w. i Sabiny męcz; w sobotę, 28 października: *Szymona i Tadeusza apost.*; w **niedzielę**, 29 października: Narcyza b. i Euzebii.

Wschód słońca dnia 27 października o godz. 6 m. 27, zachód o godz. 4 m. 22. Długość dnia g. 9 m. 55.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 26 października pogoda, termometr od +1,0° C. doszedł do +6,6° C Barometr zwolna opada.

Dnia 27 października o godzinie 7 rano stan barometru był 746,4 mm., termometru —2,2° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 28 października: „Sonata", kompozycya dramatyczna w 5 częściach J. A. Kisielewskiego (nowość).

W niedzielę 29 października: „Sonata", kompozycya dramatyczna w 5 częściach J. A. Kisielewskiego (po raz 2).

Dział ekonomiczny.

Służba ruchu na kolei Chabówka-Zakopane. Dziennika urzędowego ministerstwa kolei żelaznych wyszedł nr. 52 i zawiera między innemi rozporządzenie, tyczące się organizacyi wykonawczej służby ruchu na linii kolei lokalnej Chabówka-Zakopane. W myśl paragrafu 10 koncesyi z dnia 4 listopada 1897 prowadzić ma ruch na tej normalno torowej kolei lokalnej państwo na rachunek koncesyonaryuszów; ministerstwo kolejowe ogłasza cały szereg zarządzeń, celem włączenia tego nowego szlaku w skład austryackich kolei państwowych. Zarządzenia te obowiązują od dnia otwarcia ruchu.

Kolej lokalna Chabówka Zakopane należy do okręgu dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie. Dla nadzoru i utrzymania tej kolei lokal-

nej utworzoną będzie nowa sekcya konserwacyi w Nowym Targu, a to przy równoczesnem zwinięciu takiejże sekcyi Sucha II. i zmiany okręgu sekcyi Sucha I. Wobec tego należeć będzie linia Maków-Chabówka i Chabówka-Zakopane do zakresu sekcyi w Nowym Targu, linia zaś Sucha-Skawina i Hucisko-Maków do sekcyi w Suchy. Kontrolę ruchu i prowadzenie rachunków tegoż działu poruczono na razie naczelnikowi urzędu stacyjnego w Chabówce, a zarząd wozów filii w Nowym Sączu. Służbę parowozowniczą obejmie ogrzewalnia w Nowym Sączu, a dostawę materyałów i inwentarza tamtejszy magazyn materyałów.

Z chwilą oddania szlaku do użytku publicznego otwarto następujące stacye: Chabówka, Raba Wyżna, Sieniawa, Nowy Targ, Szaflary, Biały Dunajec, Poronin i Zakopane, oraz przystanek Lasek. Stacye Chabówka, Raba Wyżna, Sieniawa, Nowy Targ i Zakopane służyć będą dla ruchu nieograniczonego, z wyjątkiem przedmiotów wybuchających, stacye zaś Szaflary, Biały Dunajec i Poronin, oraz przystanek Lasek urządzone będą na razie jedynie dla ruchu osobowego oraz dla przesyłek towarowych w ładunkach całowozowych. Długość kolei lokalnej Chabów-Zakopane wynosi 43 283 km.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 26 b. m. dostarczono 3190 cieląt, 2585 żywych świń, 1274 świń bitych, 768 bitych owiec i 229 jagniąt. Płacono za kilogram: bitych cieląt po 36 do 42 ct., pierwszej jakości po 42 do 54 ct., przednich po 54 do 58 ct., żywych cieląt po — do — cent., pierwszej jakości po — cent. do — ct., przednich po — ct. do — ct.; świnek po 33 ct. do 42 ct., bitych ciężkich świń 47 ct. do 53 ct., prosiąt od 45 ct. do 54 ct., wyjątkowo po — ct., a bitych owiec od 28 ct. do 38 ct. Jagnięta płacono po 5 złr. do 12 złr. za parę. Tendencya: mała ożywiona.

Ostatnie wiadomości.

Rosyjski pełnomocnik dyplomatyczny przy Watykanie minister-rezydent Czarykow bawi obecnie w Petersburgu. Jego pobyt w stolicy, jak twierdzą, znajduje się w związku z zapowiedzianą misyą msgr. Tarnassi'ego, który wkrótce ma przybyć na dwór rosyjski. Czarykow w tych dniach powraca na swe stanowisko do Rzymu.

Donosiliśmy już, że prezydent republiki francuskiej podpisał dekret, na mocy którego nadal do najwyższej Rady wojennej we Francyi należeć będą tylko tacy generałowie, którzy na wypadek wojny przeznaczeni są na dowódców armii. W myśl tego dekretu pozbawiono generałów Hervé'go i Giovaninellego charakteru członków najwyższej Rady wojennej, ponieważ ze względu na stan swego zdrowia niezdatni byliby dowodzić armią na wypadek wojny. Obaj otrzymali równocześnie w uznaniu ich zasług wielkie krzyże legii honorowej. Generał Langlois z tego samego powodu usunięty został ze stanowiska dowodzącego trzecim korpusem.

Wszyscy trzej wymienieni generałowie znani byli ze swych nacyonalistycznych skłonności. Hervé, jak wiadomo, w gorący sposób występował w obronie Deroulède'a przed sądem przysięgłych.

Generał Lucas, komendant placu w Rennes, mianowany został członkiem najwyższej Rady wojennej.

Minister wojny generał Galliffet zarządził sądowe ściganie Urbana Gohier za artykuły, uwłaczające armii, zamieszczane w dzienniku *Aurore*. Jak wiadomo, Gohier pociągnięty był już raz do odpowiedzialności sądowej za swą broszurę „*L'armée contre la nation*", lecz sąd przysięgłych uwolnił go.

Trybunał stanu w sprawie sprzysiężenia przeciwko republice zbierze się 6 listopada, parlament rozpocznie swe czynności 11 go listopada.

W tych dniach rozpoczęły się w petersburskiem Towarzystwie prawników obrady nad projektem kodeksu cywilnego dla cesarstwa, mianowicie nad księgą V-tą, omawiającą zobowiązania. Według *Syna Ot.* „nowy projekt obejmuje 1106 artykułów, opatrzony zaś został w 5 tomów wywodu uzasadniającego, który wyjaśnia każdy szczegół kodeksu i przytacza ustawodawstwo rozmaitych państw Europy. Właściwością projektu jest włączenie do ustawy całego dzisiejszego kodeksu handlowego, które to włączenie, oparte na zbadaniu historyi kodyfikacyi ustaw handlowych na zachodzie, ma na celu unikanie sprzeczności, powtarzań i innych niedogodności praktycznych, nieuniknionych przy istnieniu odrębnego kodeksu handlowego. — Doniosłą nowością w projekcie jest wszechstanowość tegoż (rozporządzenia kodeksu dotyczą i włościan), tudzież zakres jego mocy obowiązującej; nowy kodeks zachowuje jedynie pewne tylko prawa w Królestwie Polskiem i w kraju Nadbaltyckim".

O galicyjską Kasę Oszczędności.

(*Telefoniczne sprawozdanie Nowej Reformy*).

Lwów, 27 października. Dziś w dalszym ciągu zeznają świadkowie, którzy z oskarżonym Karpińskim pozostawali w stosunkach finansowych:

Robert Tomicki, restaurator z Łyczakowa, za podpis na 600 złr. dał Karpińskiemu 100 złr., nadto Machniewskiemu 20 złr. faktornego za nastręczenie mu ręczyciela. Oprócz tego u Zinguta wydał 100 złr. na „libacyę" dla Karpińskiego. Kasa oszczędności egzekwuje obecnie świadka za ten dług.

Stanisław Kwiatkowski, podmajstrzy mu rarski, słyszał, że istniał spisek na Karpińskiego, w celu zmuszenia go do podpisania weksli Puffiemu i że do tego należał agent policyjny Przestrzelski.

Antoni Nestorowski, murarz, widział, że Karpiński często konferował z Przestrzelskim, podobno w sprawie interesów Puffiego.

Przewodniczący oznajmił, że trybunał nie przychylił się do wniosku obrony i postanowił odebrać przysięgę od świadków Puffiego, Machniewskiego i Szaszkiewicza.

Bronisław Machniewski, właściciel biura wywiadowczego, pożyczył za pośrednictwem Karpińskiego 3 500 złr. Pierwszą pożyczkę w kwocie 2000 złr. wziął w całości Karpiński, jako resztę należytości za kamienicę. Za wyrobienie drugiej pożyczki w kwocie 1500 złr., dał świadek Karpińskiemu 100 albo 150 złr., dokładnie nie pamięta. Oprócz tego Karpiński sumę tę 1500 złr., zabezpieczył sobie na hipotece domu świadka. Karpiński mógł wiele zrobić — mówi świadek — gdyż dyrektor Zima lubił jego „przyjemną fizyonomię". (*Wesołość w sali.*) Agent Przestrzelski badał pilnie stosunki Karpińskiego, świadek nie domyślał się jednak, że czyni to z polecenia władzy. Machniewski oświadcza, że czuje się bardzo pokrzywdzonym przez Karpińskiego. Intabulacya tegoż na jego realności została sądownie zniesioną a w to miejsce zaintabulowała się Kasa oszczędności.

Następnie odczytano zeznanie Leopoldyny Machniewskiej, żony poprzedniego świadka. Machniewska zeznaje, że żona Karpińskiego, bita przez niego, uciekła z domu i schroniła się do niej. Powiedziała wówczas do świadka, że jeżeli zechce się zemścić to popsuje mężowi stosunki z Zimą.

Maryan Chęciński, urzędnik magistratu, za 100 złr. pożyczki dał Karpińskiemu 18 złr. Nie czuje się pokrzywdzonym, przeciwnie Karpiński w danej chwili zrobił mu dobrodziejstwo, świadek bowiem znajdował się w położeniu krytycznem.

Tomasz Patkiewicz, kursor Towarzystwa Miłosierdzia, zeznaje korzystnie dla oskarżonego, który, wedle aktu oskarżenia, wyłudzić miał od niego znaczną kwotę. Świadek twierdzi, że Karpiński nie użył wobec niego podstępu i że sam nie wie czy może mieć do niego pretensyę.

O godz. trzy kwadranse na 12 przerwa.

Po przerwie zeznawali:

Włodzimierz Szaszkiewicz, pensyonowany konduktor kolejowy, pożyczek w Kasie nie brał. Znał Karpińskiego z wyścigów i restauracyi Naftuły.

W totalizatora przegrywał Karpiński po 600 złr.; żył w ogóle, jak pan, bo „był panem krociowym". W Kasie ludzi protegował i kazał sobie za to płacić.

Leon Puffi, przedsiębiorca budowlany, miał w Kasie 40.000 długu, w innych bankach kilkanaście tysięcy. Majątek jego przedstawia obecnie wartość 80 000 złr., jest więc należyte pokrycie długów, co przewodniczący stwierdza. Świadek był poniekąd konkurentem Karpińskiego, co do zaciągnięcia pożyczek w Kasie i skarbienia względów Zimy. Zaprzecza, jakoby był w porozumieniu z agentem Przestrzelskim i nastawał na aresztowanie Karpińskiego, przyznaje tylko, że ofiarował Przestrzelskiemu 40 złr., za pośredniczenie między nim a Karpińskim.

Karol Szusterowski, właściciel kamienicy i majster murarski, oraz Szymon Małochleb, studniarz, nie zeznawali obciążająco dla oskarżonego i nie mają do niego pretensyj.

Z kolei odczytano zeznania kilku świadków, poczem przewodniczący oznajmił, że na tem zamyka postępowanie dowodowe co do Karpińskiego. Jutro zeznawać będzie Marya Stefania Fuhrman.

O godz. 3 rozprawę odroczono do jutra.

Jutrzejsza rozprawa budzi wielkie zainteresowanie, Spodziewany jest wielki napływ publiczności, skutkiem czego wzmocnioną będzie straż, mająca przestrzegać porządku w gmachu sądowym.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 27 października. (*Telefonem*). Wydział Towarzystwa muzycznego uchwalił przedstawić niedzielnemu walnemu zgromadzeniu Towarzystwa jako jedynego kandydata na dyrektora prof. Mieczysława Sołtysa.

Pociąg kolejowy, idący ze Lwowa do Bełzca, przejechał wczoraj wieczorem, za stacyą Klepa rów, włościanina Jasińskiego, który przechodził przez szyny.

Lwów, 27 października. (*Telefonem*). Zmarł tu radca dworu, Franciszek Zdański, nadprokurator państwa.

Rada miejska uchwaliła dla dyrektora Hellera subwencyę w kwocie 5000 złr. rocznie na utrzymanie opery.

Lwów, 27 października. (*Telefonem.*) *Gazeta Lwowska* donosi: Starostą w Przeworsku zamianowany został Henryk hr. Morstin, a kierownikiem starostwa w Dobromilu sekretarz namiestnictwa Derenowski.

Komisarz starostwa w Wadowicach Mądziel został mianowany starszym komisarzem.

Budapeszt, 27 października. Na wczorajszy obiad dworski zaproszonych było wielu posłów. Przybył między innymi p. Just, który w obstrukcyi przeciw Banffy'emu odegrał znaczącą rolę.

Cesarz rzekł do niego: Aha, moja arcywierna opozycya. Cieszę się, że obecnie Sejm tak dzielnie pracuje.

Just: I my z tego jesteśmy zadowoleni, Wasza Cesarska Mość!

Cesarz: Ale w każdym razie ta obstrukcya nie była bardzo uzasadniona.

Just: Teoretycznie biorąc, żadna obstrukcya nie jest uzasadniona, lecz w tym wypadku Banffy wstrząsnął podstawami parlamentaryzmu.

Cesarz: A czyż istnieje tylko absolutnie dobry towar?

Just: Dobry towar jest rzadkim, ale od niego jest daleko do fałszowania opinii publicznej.

Na tem skończyła się rozmowa cesarza z posłem.

Berlin, 27 października. Kwestya powiększenia floty niemieckiej znowu występuje na pierwszy plan. Cesarz Wilhelm chce koniecznie, żeby przyspieszono wykonanie obecnie obowiązującego planu powiększenia floty i przedsięwzięto dalsze kroki w tym kierunku. Konferencya, jaką cesarz miał we wtorek z Bülowem i z admirałem Tirpitzem dotyczyła również tej sprawy. Hr. Bülow stanowczo jest za tem, aby jak najrychlej postawiono flotę niemiecką na takim poziomie, aby przygotowaną była na wszelkie ewentualności. Wysłanie admirała Tirpitza do ks. Hohenlohego miało na celu pozyskanie kanclerza dla tych projektów.

Wyborg, 27 października. Jak donoszą dzienniki finlandzkie, senat odmówił ogłoszenia rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych o wprowadzeniu w guberniach finlandzkich ogólno-państwowych marek pocztowych, upatrując w tem naruszenie autonomii i praw Sejmu. Ze swej strony generał-gubernator, jak mówią, uznał takie postanowienie senatu za sprzeczne z prawem istniejącem, przyznanem przez senat jeszcze przy wydaniu manifestu carskiego o zjednoczeniu wydziału pocztowego w roku 1890, kiedy to także i prasa miejscowa uznała je za obowiązujące w kraju.

Demonstracye.

Berno, 27 października. Z Wszetina donoszą, że ubiegłej nocy zmarły cztery osoby z pośród tych, które podczas demonstracyi odniosły rany od strzałów żandarmskich. Ogółem więc dotąd sześciu ludzi postradało życie.

Pisma tutejsze otrzymały wiadomości o demonstracyach w Lipinku, Zubrzy i Letowicach. Oprócz wybicia kilku szyb nie zaszło nic uwagi godnego. W Lipinku żandarm zranił bagnetem stolarza Türka.

Prokuratorya oskarżyła o zbrodnię zbiegowiska publicznego trzech rzemieślników, którzy brali udział w demonstracyi w Borkowicach.

Z Holeszowa donoszą, że jeden z zabitych, rzeźnik Prusenowski, nie uczestniczył wcale w demonstracyi. Zjawił się on na miejscu wypadków po to, aby zabrać i do domu odprowadzić dwoje swoich dzieci, i w tej chwili ugodzony został śmiertelnie dwoma strzałami, z których jeden trafił go z tyłu.

„Vossische Ztg" o sprawach w Austryi.

Berlin, 27 października. *Vossische Ztg* pisze w niezmiernie charakterystycznym artykule co następuje: „Obok czeskich ekscedentów parlamentarnych był na ostatniem posiedzeniu w austryackiej Izbie poselskiej, niestety, także jeden niemiecki, mianowicie należący do grupy Schönerera poseł Türk. Pan ten należy do tych ludzi, którzy nadzwyczaj nietaktownie wciągając Rzeszę niemiecką do wewnętrznych spraw austryackich, co przynosi wielką szkodę i sprawia, że niejeden narodowo usposobiony mąż w Niemczech, nie wiedząc o tem, że p. Türk bynajmniej nie przedstawia właściwego typu Niemców austryackich, wytwarza sobie bardzo fałszywe wyobrażenie o Niemcach w Austryi, wcale dla nich niekorzystne. To wieczne wywodzenie skarg i grożenie w imieniu potężnego plemienia niemieckiego robi w Niemczech bardzo przykre wrażenie i osłabia sympatyę dla Niemców austryackich. Pan Türk nie mógłby inaczej przemawiać i działać, gdyby sobie postawił za zadanie szkodzić Niemcom austryackim zarówno w opinii własnego kraju, jak i w opinii Niemiec.

„Takie mowy — kończy *Vossische Ztg* — jak mowy Wellenhofa, Pergelta i Bärnreithera, mogą być pewne życzliwego przyjęcia i aprobaty także i w Niemczech, ale o panu Türku i jego śmiesznych przechwałkach, o grożeniu wojną domową i działami pruskiemi celem podrażnienia Czechów żaden poważny polityk w Niemczech nic wiedzieć nie chce".

Wojna.

Londyn, 27 października. Nadchodzące dopiero teraz dokładniejsze sprawozdania o drugiej bitwie pod Glencoe, stoczonej w dniu 23 b. m., wykazują o ile były kłamliwemi pierwotne doniesienia o rzekomem zwycięstwie Anglików. Przedewszystkiem nie zabrano Boerom ani jednego działa, następnie zaś po zwycięstwie piątkowem Anglicy sądzili, że będą mieli przez kilka dni spokój. Tymczasem rachuby te zawiodły, gdyż oddziały Boerów powróciły na plac boju i podjęły bitwę na nowo. Była chwila, w której zdawało się, że cała brygada gen. Yule dostanie się do niewoli.

Londyn, 27 października. Brzmienie urzędowego doniesienia o śmierci gen. Symonsa wywołało w Izbie gmin wielkie wzburzenie, ponieważ pokazało się, iż pochodzi ono od boerskiego gen. Jouberta, który je przesłał generałowi White. Jest to dowodem, że Symons był w liczbie rannych, pozostawionych przez Anglików w Dundee. Następnie wiadomość ta stwierdza fakt, iż gen. Yule poprostu uciekł z pozycyi swej między Dundee i Glencoe.

Londyn, 27 października. Donoszą tu z Pretoryi *via* Lourenço Marquez, że wzięty do niewoli szwadron huzarów angielskich przywieziono tamże osobnym pociągiem, złożonym z 10 wagonów. Tłumy oczekiwały przybycia tego pociągu. Więźniów zakwaterowano w budynkach na placu wyścigów.

Londyn, 27 października. Jak donosi *Biuro Reutera* pod datą 22-go b. m. z Pretoryi, przybyło tam dziewięciu oficerów angielskich, którzy w ubiegły piątek wzięci zostali do niewoli. Boerzy obchodzą się z nimi dobrze.

Londyn, 27 października. *Times* donosi z Elandslagte, że trudno jest podać dokładną liczbę zabitych Boerów. W każdym razie jednak jest ona wyższą nad 250 ludzi.

Londyn, 27 października. Z Kapsztadtu donoszą, że wojska angielskie zrobiły wycieczkę z Kimberley'u i pobiły Boerów, których dowódca został zabity. Zdobyto przytem 2 działa nieprzyjacielskie.

Paryż, 27 października. *Journal* donosi, iż rząd francuski zamierza wysłać na wody południowo-afrykańskie dywizyę floty, złożoną z 3 krążowników.

Paryż, 27 października. *Matin* poddaje myśl, że należałoby zastanowić się nad tem, czy w olbrzymich zbrojeniach się Anglii na morzu nie kryje się poważna groźba i niebezpieczeństwo dla innym mocarstw.

Z Rady państwa.

(*Telefonem.*)

Wiedeń, 27 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej ukończone zostały rozprawy nad deklaracyą rządu. Przemawiali jeszcze: Pacak, Wachnianin i generalny mowca Placzek.

Dr. Pacak polemizuje z wczorajszemi wywodami posła Daszyńskiego i mówi: Musiałbym się przedewszystkiem rozprawić z prostacką mową p. Daszyńskiego. Nie uczynię mu jednak tego zaszczytu i nie chce się brukać rozbiorem jego mowy. Tylko o jednem jego powiedzeniu wspomnę i zaznaczę, że poseł, który cały oszukany naród, który całe oszukane stronnictwo nazwał „pobitym psem", ten poseł przestał należeć do sfery ludzi inteligentnych. P. Daszyński o rządzie Clary'ego nic nie mówił i owszem chwalił nawet ministrów Körbera i Clary'ego. Znalazł nawet pomost, łączący socyalistów z kapitalistami. Dr. Pacak omawia następnie deklaracyę rządu i podnosi, że rząd ten nie potrafi rozwiązać kwestyi językowej i parlamentu uczynić zdolnym do pracy. Gabinet hr. Clary'ego Czesi zwalczać będą za pomocą wszelkich konstytucyjnych środków i dlatego mowca woła: Precz z Clarym! (*Oklaski na ławach czeskich. Wołania: Precz z Clarym!*)

Wachnianin podnosi, że kwestya językowa jest teraz na pierwszym planie. Wszystkie usiłowania, aby ją rozwiązać, spełzły na niczem, albowiem sfery najwyżej położone poparły hegemonię Niemców. Mowca sprzeciwia się jednostronnemu rozwiązaniu kwestyi językowej i domaga się wypracowania ustawy językowej, a w niej osobnych postanowień dla każdego narodu.

Dr. Kathrein stawia wniosek o zamknięcie dyskusyi. Jednogłośnie uchwalono i wybrano jednego mowcę generalnego, dra Placzka z klubu czeskiego.

Dr. Placzek przemawia najpierw po czesku a następnie w niemieckim języku podnosi, jako rzecz dla Austryi charakterystyczną, że onegdajsze słowa Tuerka, noszące znamiona zdrady stanu, że do Austryi wkroczą armaty pruskie, nie spotkały się z należytą odprawą w którémś półurzędowem piśmie, i dopiero pismo pruskie *Die Vossische Zeitung* musiało głos zabrać i głos ten pana Tuerka potępić. Czesi nie przystąpią do obstrukcyi wtedy, gdy to na rękę będzie rządowi i lewicy, lecz właśnie wtedy, gdy to nie będzie miłem stronie przeciwnej.

Następnie poseł Daszyński uzasadnia swój wniosek nagły o zniesienie § 14. Mowca podnosi, że paragraf ten stał się instrumentem do wykonywania nadużyć w zasadzie państwa; ogólny interes wymaga, aby tem paragraf został wyłączony z szeregu przepisów ustaw konstytucyjnych.

Dr. Kaiser uzasadnia swój wniosek o ograniczenie używania § 14.

Dr. Fuchs zapowiada, że następne posiedzenie odbędzie się jutro z porządkiem dziennym: Wybory do delegacyj.

Schoenerer domaga się, aby następne posiedzenie odbyło się we wtorek i aby na tem posiedzeniu obradowano przedewszystkiem nad wnioskami o ulżeniu nędzy.

Wniosek ten odrzucono, poczem socyalista, dr. Verkauf, podnosi, że klub jego nie może pozbyć się z ręki jedynej broni, t. j. wyborów do delegacyj, przed załatwieniem wniosku o zniesienie § 14. Sprzeciwia się zresztą i regulaminowi, aby przerywano dyskusyę nad jednym przedmiotem, a obradowano nad drugim. Mowca domaga się, aby wprost obradowano nad wnioskiem o zniesienie § 14. Wniosek ten odrzucono. Za nim głosowali socyaliści, antisemici i niemieckie stronnictwo ludowe.

Posiedzenie zamknięto. Następne jutro.

Wiedeń, 27 października. (*Telefonem.*) Sprawa klinik uniwersyteckich, za staraniem Koła polskiego, załatwioną została w ten sposób, że rząd wyasygnował tymczasowo kwotę 10.000 złr. na cel prowadzenia klinik, zanim kwestya ta na właściwej drodze załatwioną nie będzie.

Rokowania między Kołem polskiem a opozycyjnemi klubami polskiemi rozbiły się ostatecznie.

Wiedeń, 27 października. Wybory do delegacyj mają się odbyć jutro. Młodoczesi nie będą czynić obstrukcyi przeciw wyborom do delegacyj.

Wiedeń, 27 października. Prezes klubu młodoczeskiego, dr. Engel, oświadczył posłom niemieckim z Czech, że podtrzymuje kompromis, jaki dotąd istniał w sprawie wyboru do delegacyj z Czech.

Wiedeń, 27 października. Komisya dla nietykalności poselskiej wybrała przewodniczącym p. Eugeniusza Abrahamowicza.

Wiedeń, 27 października. Deputacya kwotowa ukonstytuowała się dzisiaj, wybierając przewodniczącym hr. Schoenborna, jego zastępcą Jaworskiego, referentem dr. Beera. Na posiedzeniu byli obecni hr. Clary i Kniaziołucki.

Deputacya kwotowa zbierze się wraz z węgierską deputacyą kwotową dnia 19 listopada w Wiedniu.

Wiedeń, 27 października. *Ostdeutsce Rundschau* donosi, że Dipaulemu rząd Clary'ego ofiarował godność namiestnika w Tryeście, a to w tym celu, aby go usunąć z parlamentu, gdzie jako członek katolickiej partyi ludowej silnym jest łącznikiem swej partyi z prawicą parlamentarną. Dipauli odrzucił propozycyę i oświadczył, że przyjąć może stanowisko namiestnika w Insbruku.

W sferach parlamentarnych wątpią o prawdopodobieństwie wersyi dziennika tego.

Wiedeń, 27 października. (*Telef.*) Na posiedzeniu komisyi parlamentarnej prawicy zapadła uchwała, że żadne ze stronnictw większości nie może rozpoczynać poważniejszej akcyi na własną rękę.

Podczas, gdy *Politik* uchwałę tę wita, jako wzmacniającą spójność prawicy, to *Narodni Listy*, uważają tę uchwałę za skierowaną przeciw Czechom.

Narodni Listy ogłaszają rozporządzenie praskiej dyrekcyi poczt i telegrafów, w którem powiedziano, że rozporządzenie byłego ministra handlu barona Dipauli'ego, co do używania języka czeskiego w wewnętrznej służbie, znosi się.

Narodni Listy napadają na p. Kathreina z powodu jego onegdajszej mowy w parlamencie, jako przychylnej dla obecnego rządu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 27 października 1899

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	99	15
" srebrna	99	30
4% renta austryacka złota	117	75
4% " " koronowa	99	40
4% " węgierska złota	116	25
4% " " koronowa	95	15
Akcye Banku austro-węgierskiego	903	—
" kredytowe	37	75
Londyn	120	[illegible]
Marki	59	—
20-te Markówki	11	[illegible]
20-te Frankówki	9	[illegible]
Włoskie banknoty	44	70
Dukaty	5	70
Węgierskie Losy Premiowe	162	[illegible]
Losy tureckie	57	[illegible]
Akcye Anglobanku	15	—
" Unionbanku	305	
" Bankverein	270	50
" Laenderbanku	236	[illegible]
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	282	[illegible]
" " Południowej	[illegible]	65
" " Elbethal	250	—
" " Nordbahn	3100	—
" " Staatsbahn	327	[illegible]
" " Alpine	265	[illegible]
" Tureckie Tabaczne	131	2
Ruble	12	25

Berlin, 27 października 1899

Banknoty austryackie	169	4
Krótki Wiedeń	169	15
Banknoty rosyjskie	216	60
Krótka Warszawa		—
4½% Listy polskie	9[illegible]	—
Renta włoska	92	80
Akcye kredytowe austryackie	231	—
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 27 października 1899.

Spirytus gotowy	20	40
Cena nafty	19	25
Pszenica na jesień	8	42
Żyto na jesień	6	87
Owies na jesień	5	23
Kukurudza	5	70

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 27 października 1899 r., godz. 1 w południe

	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	[illegible]8	—
Marki niemieckie	[illegible]	85	[illegible]	[illegible]
Franki papierowe	47	60	[illegible]	10
20-te frankówki w złocie	9	55	9	61
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	[illegible]	—	[illegible]	50
4½% Listy zastawne Banku hip.	97	[illegible]	98	5
4% " " "	93	75	[illegible]	75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99	—	[illegible]	[illegible]
4% " " "	96	25	[illegible]	25
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	96	—	97	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	96	—	97	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	92	—	93	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	95	40	9[illegible]	[illegible]
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	94	—	[illegible]	25
4% Pożyczka miasta Lwowa	[illegible]	25	[illegible]	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	—	102	[illegible]
4½% " " "	100	—	101	25
4% Obligacye kolejowe	[illegible]5	—	96	[illegible]
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	[illegible]	25	[illegible]	50
" " Stanisławowa	56	—	60	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
" " hipot.	[illegible]	—	[illegible]	—
" " Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	208	50	211	—
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	[illegible]	—	285	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno

P. Wandy Kozłowskiej

proszę, by zechciała podać swój adres.

M. Stańkowska,
Równe w Galicyi (koło Dukli).

Udzielam lekcyj gry na fortepianie.

Ceny przystępne.

Wiadomość w **Głównej Agencyi Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, plac Maryacki Nr. 2.** 2273 1 0

Rydze kiszone w baryłeczkach 5 kilogr franco

wysyła za 2 złr **Julian Markowski, Uście ruskie.** 2274 1 10

Restauracya

pod firmą

Jan KRETHER

w Krakowie, ul. Szewska 20,

poleca P. T. Publiczności **obiady** z 3ch dań w abonamencie po 10 złr. miesięcznie. 2272 1 6

W niedzielę i czwartek flaczki po warszaw.

Lokal otwarty do godz. 1 w nocy.

Bilard, gabinet i pianino

Wino stołowe od 40 c. butelka.

Wspaniałe

sale na I. piętrze

na 2271 1 5

śniadania, obiady i kolacye

Bufet

przy handlu na dole

poleca

Ed. KLIMEK

w Krakowie.

Szampany francuskie i krajowe.

Porter angielski w 1/1 i 1/2 butelkach.

Wina francuskie i hiszpańskie.

NOWO OTWORZONA

Pracownia sukien damskich
i MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ
Maryi Włodarskiej

z Poznania, 1798 26 156

w Krakowie, ulica Szewska Nr. 4, I. piętro od frontu,

poleca na obecną porę w wielkim wyborze **okrycia, płaszcze, żakiety,** według **najnowszych żurnali, po cenach możliwie niskich.** **Suknie damskie** wykonuje w jak najkrótszym czasie, z gustem i elegancyą, według **żurnali paryskich i angielskich, po cenach przystępnych,** a jako była **przez 36 lat właścicielka Magazynu konfekcyi w Poznaniu,** jest w możności zadość uczynić wszelkim wymaganiom WW. Pań.

Poleca się łask. pamięci **Marya Włodarska.**

Sprzedam wieś,

zamienię na mniejszą, lub kamienicę. — **Wydzierżawię** za 6000 rocznie z kaucyą. **Poszukuję przedsiębiorcy** dla wyrobu dachówek i dren. 2232 3 10

A. C. Z., Tarnów.

Dla mających chorobę płucną, dolegliwości gardła, krtani lub astmę! Kto choroby płucnej lub dolegliwości krtani, chociażby najuporczywszych, astmy, chociażby była niewiedzieć jak zastarzała i wprost wydawała się nieuleczalną, chce się pozbyć raz na zawsze, niech pije **A. Wolffskiego ziółka dla mających chroniczne dolegliwości płucne i gardlane.** Tysiące podziękowań dają rękojmię, że ziółka te posiadają wielką siłę uzdrawiającą. Paczka na 2 dni kosztuje 75 ct. Broszurka za darmo. Prawdziwe ma tylko **A. Wolffsky w Berlinie N., Weissenburgstrasse 79.** 2264 3 10

Nowo urządzona, elegancka

cukiernia

z wielką widną pracownią w **Boguminie** (Oderberg, Bahnhof), w najlepszem miejscu, blisko kościoła i szkoły — jest pod bardzo korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania lub od 1 listopada b. r. na sześć lat do wypuszczenia.

Zapytania wprost do właściciela **Bernarda Landerera w Przywozie** przy Morawskiej Ostrawie. 2256 2 3

---

100 do 300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka, sprzedając prawnie dozwolone papiery państwowe i losy. Zgłoszenia: **Ludwik Österreicher, Budapest,** VIII., Deutschgasse 8. 2227 2 0

Udzielam gruntownie

Nauki Buchalteryi

pojedynczej i podwójnej, języka niemieckiego, korespondencyi kupieckiej, rachunkowości bankowej (bilans) **również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej.**

Osoba, która posiada **zaniedbane** i nieczytelne pismo, a nawet osoba, która już posiada trzęsącą się rękę, może się u mnie w 10 lekcyach nauczyć **pięknego** i szybkiego pisma.

Henryk Gotlieb,
Kraków, ul. Dietlowska L. 45.

Niezamożnym udzielam lekcyj kaligrafii dwa razy w tygodniu bezpłatnie. 1643 12 0

Zakład leczniczy
Dra Mieczysława Nartowskiego

specyalisty chorób nerwowych,

został otwarty z dniem 5 października przy **ul. Radziwiłłowskiej l. 33 telefonu Nr. 359.**

Hydro- i Elektroterapia: **Kąpiele w świetle elektrycznem. Kąpiele wodo-elektryczne, wanny, natryski, mięsienie, Roentgenografia i t. d.**

Zgłoszenia codziennie od godz. 3—4 po południu. 2100 20 0

Wł. Tomaszewski.

2231 3 20 Jedyny chrześcijański Magazyn



Porcelany, Szkła i Lamp

w Krakowie, Rynek L. 16,

poleca Szanownej Publiczności **lampy** wszelkiego rodzaju, **serwisy stołowe** do herbaty i kawy, **umywalnie, serwisy szklanne** w wielkim wyborze, po cenach najprzystępniejszych.



Na większe zebrania wypożycza szkło i porcelanę.

ZAKOPANE.

Hotel i Pensyonat w nowym, z komfortem urządzonym domu, posiada na zimę pokoje z pościelą, opałem i światłem od 1 złr. za dobę. Kompletny pensyonat z pokojem od 3 złr. za dobę. Miesięcznie taniej. — Prospekt na żądanie — Wjazd od Chramcówek. 1873 12 20

„WILLA LILIANA.“

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach,** rwie i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muskuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, Konstanty Wiszniewski, w handlu Szarskiego i Syna, Romana Drobnera. 246 43 0

Marka ochronna także na skrawku papieru

Auerlicht Auerlicht

Oesterreichische Gasglühlicht-Actiengesellschaft · WIEN · IV. Schleifmühlgasse 4

ŚWIATŁO AUERA

Siatka 50 ct.

Lampa bez roboty i daszka **złr. 2·25**

Przybory szklane podług wyrobu.

Strzedz się lichych naśladownictw.

Lampa oszczędna bez roboty i daszka . . . . **złr. 1·95**

Siatka do lampy oszczędnej 40 ct.

Do nabycia w Krakowie: w Gazowni miejskiej, oraz w sklepie Gazowni miejsk. przy ul. św. Anny 2.

Księgarnia
Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie

poleca

dzieła naukowe pedagoga **Reussnera** p. t.:

Najlepsza Metoda

najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się **języków obcych bez nauczyciela,** z objaśnieniami **wymowy** i z **kluczem** na końcu każdego dzieła:

„Samouczek“ Polsko - Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 15, 30, 52 ct.; kurs I-szy 90 ct., kurs II-gi złr. 2·30, komplet (oba kursa) 3 złr.

„Samouczek“ Polsko - Francuski, kurs I-szy 1 złr. 80 ct., kurs II-gi 4 złr. 80 ct. Gramatyka Polsko-Francuska 1 złr. 80 ct.

„Samouczek“ Polsko - Angielski kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80, komplet złr. 2·62.

Do nabycia także we wszystkich innych księgarniach. 2015 2 12

Maszynista,

lat 30, egzaminow. i uzdolniony ślusarz maszynowy, z chlubnemi świadectwami, poszukuje stałej posady samodzielnego maszynisty przy większym zakładzie lub przedsiębiorstwie przemysł. Zgłoszenia: **Jan Józef** poste restante **Kraków.**

2225 2 3

Folwark Brzezna

(poczta Nowy Sącz), **poszukuje dozorcy stajennego,** umiejącego obchodzić się z parnikiem do przyrządzania paszy dla bydła. Służba do objęcia zaraz. — Zgłoszenia z odpisami świadectw. — Nieuwzględ. pozostaną bez odpowiedzi.

2229 3 3

Browar parowy w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie“

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 292 21 26

„Piwo Bawarskie“ jest 14 - stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominających smak karamelu.

„Piwo Bawarskie“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy,** a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:

Woda Bilińska

wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komityi przemysł. Towarzystwa lekarskiego.

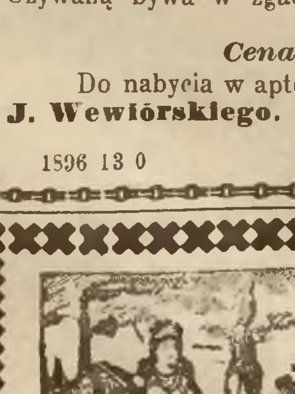
Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie, właściciele fabryki wód mineralnych.

1596 13 0



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym — oraz

siatkę do suszenia chmielu.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 41 44 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

NAJNOWSZA, NAJLEPSZA I NAJTAŃSZA

Maszyna do pisania „Graphic“

Szybka robota. 35 złr.



Trwała konstrukcya. 35 złr.

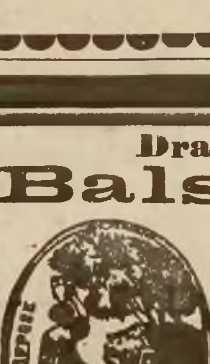
patentowana we wszystkich krajach cywilizowanych.

Cena wraz z elegancko polliturowaną skrzynką drewnianą i wszystkiemi dodatkami 35 złr. Na żądanie wysyłam prospekty za darmo. — Skład fabryczny dla Galicyi i Bukowiny: Joachim R. Berger w Nowym Sączu. 2045 4 4

Poszukuje się zdatnych sprzedawców.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 45 41 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przez to lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie we **Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Gonchowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego, **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Kunnersthal i w drogueryi A. Haas.

Patenty na wynalazki

wyrabia i zużytkowuje 1351 18 0

inż. Kazimierz Ossowski

międzynarod. biuro patentowe

Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego Dra Müllera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 30 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 1930 44 52

Curt Röber, Braunschweig.

Szwajcarskie brzytwy

A. Arbenza w Jougne

są słynne w świecie dla swej niezrównanej dobroci, ostrości i niezawodności, a sprzedają je z **najzupełniejszem poręczeniem** fabrykanta wszystkie lepsze handle. Trzeba uważać na znak **A. ARBENZ, Jougne - Lausanne.**



2 1434 8 26

Brzytwy szwajcarskie
Arbenza

poleca 1436 8 0

W. HALSKI, w Krakowie, Sukiennice.

Ważne dla Pań!

Tylko za 8 złr. nauczyć się można najłatwiejszego kroju francuskiego w pracowni sukien damskich przy **ul. Mikołajskiej L. 12, II. p. front.** Przyjmuje się tam także suknie do szycia od 3 złr. 50 ct., żakietowe od 5 złr. 2242 3 3

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.